ZAŁUSZCZYNY.

ALBO

ZBIOR RYMOW OYCZYSTYCH

WIELKIEMU IMIENIOWI

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI X.

JOZEFA ANDRZEIA

HRABI NA ZAŁUSKACH JUNOSZY

ZAŁUSKIEGO

NIEGDYS REFERENDARZA W. K.

à TERAZ

BISKUPA KIIOWSKIEGO Y CZERNIECHOWSKIEGO

OPATA WĄCHOCKIEGO, &c. &c. &c.

KAWALERA ORDERU ORŁA BIAŁEGO

rożnemi czaſy y z rożnych okoliczności

PRZEZ

J. E. MINASOWICZA Kanonika Kathedr: Kijowſkigo, J. K. Mci Sekretarza

PRZYPISANYCH,

à TERAZ

Za ſzczęśliwym J. W. PASTERZA do Oyczyzny powrotem, na oświadczenie zupełney uprzeymego ſerca radości, w druk razem.

PODANYCH.

W WARSZAWIE

1773.

Semper honos, Nomenque Tuum, laudesque manebunt.

Virg.

— — Te nec ventura ſilebunt
Luſtra, nec ignotâ rapiet ſub nube vetuſtas.
Claud: de Cons: Olybr. & Prob:

— — Te cuncta loquetur
Tellus, Te variis ſcribent in floribus Horæ,
Longaque perpetui ducent in ſæcula faſti.
Idem: l. c.

JASNIE WIELMOZNY, MIŁOSCIWY
PASTERZU.

S *Między innemi, ktore Starożytność Rzymſka na cześć Bogow y Bogiń ſwoich obchodziła, Swiętami, były też y* Qvinquatria *tak rzeczone, iakoby święta pięciodniowe, ku czci Minerwy, mądrości Bogini, z wielką uroczyſtością, nie mnieyſzą weſołością, corocznie od Rzymian obchodzone. Podobne Swięta, już nie pięciodniowe, ale pięcioletne, na wzor teyże Starożytnosci, acz bez zabobonnych iey obrzędow, weſołym y ja ze czcią uroczyſtą obchodzę ſercem: gdy* Cię *ulubionego Cnocie y Minerwie Męża, mnie zaś miłościwego* Paſterza, *po pięcioletnim w głębi połnocney za-*

trzymaniu; ſzczęśliwie Oyczyźnie, Trzodzie, y progom domowym przywroconego, mam honor powitać y uczcić, z weſołym ſerca uprzeymego okrzykiem:

Totus ades oculis, aderas qui mentibus olim,
Spe maior, famâ melior. . . . . .

Tak powracaiącemu, zachodząc wſzyſcy z radością drogę: zacni y dobrzy Obywatele, iako gorliwemu o dobro Oyczyzny Senatorowi: ſtroſkane długą niebytnością Muzy, iako troſkliwemu o pomyślność ich Oycu: oſierociała Trzoda, iako pieczołowitemu o całość oney Paſterzowi. Zachodzęć y ia z niemnieyſzą ſerca radością, iako teyże Trzody Twoiey cząſtka J.W. Paſterzu; *y gdy na uwielbienie Cnot* Twoich, *tak Polſkiemu iako też obcemu światu nie taynych, (iakie ſą one tak wielkie ſerca y umyſłu* Twoiego *przymioty, z miłością Oyczyzny y Religii, z wierną ku Maieſtatowi Pańſkiemu życzliwością, nie rozerwanym ogniwem ſpoione) co nowego, wybornego, oſobliwego, przez nieudolność moią powiedzieć nie mogę, ponieważ* inopem me copia fecit; *zdolnieyszym te więc uſtom do ogłoſzenia, lub celnieyszym do opiſania piorom poniewolnie zoſtawiam. Atoli tę ſzczęśliwą powrotu* Twoiego *do Oyczyzny epochę, abym iakimkolwiek przecież potomności pamiętną uczynił ſpoſobem, y oraz Zbior nieprzeliczonych przymiotow* Twoich, *jeśli nie w ſzczegulności, tedy przynaymniey w powſzechności, kſztałtem cożkolwiek przyzwoitym uczcił; poſtanowiłem ten* Zbior Rymow Oyczystych *pracy moiey, należącą z dawna* Jmieniowi Twoiemu *daninę, wraz* Ci *z obowiązanym za dobrodzieyſtwa ſercem ofiarować. Przyimieyże tedy* J. W. Paſterzu, *ten iakiżkolwiek Muzy moiey upominek, z dawna* Jmieniowi Twoiemu *poświęcony, ſzacuiąc* w *nim ſobie nie Wierſz, lecz ſerce Autora, ktore iedynie z wdzięczności ſzacunku ſzuka, zaſzczytu pragnie. Przyimiey z zwykłą przyrodzeniu* Junoſzy *dobrocią, to ieſt z łaſkawą*

ſkawą chęcią, na przekorę niechętney zazdrości, ſromotnego lica z kąta wyiawić nie śmieiącey. . . . . . .

Przymiey . . . à Bog niech Twey lat przymnaża ſiwiźnie,
Byś żył długo SENATOR y BISKUP Oyczyźnie.

I.

Głos wolny w wiązaney mowie obowiązaney Muzy, &c.

ODA NA IMIENINY J. W. JOZEFA ANDRZEIA ZAŁUSKIEGO Na ten czas R. W. K. 1754.

Idź y ſuń ſpieſznie Muzo moia ſtopy,
Czyż do pośpiechu małe maſz pochopy?
Wſzak Cię na widok wywiodł z cienia
PRAŁAT mądry wielkiego Imienia.

Nie trwoż, nie zamkną przed Tobą podwoie,
Znaydą u Niego przyſtęp rymy twoie,
Y choć nie gładkie, nic nie wadzi,
Łaſka Pańſka chropawe pogładzi.

Pogładzi to Pan, ktory rownie z prozą
Wierſz gładką piſze y wyborną fozą,
Nie każdego zaś tobie czaſu
Wieie zefir przyiazny z Parnaſu.

Idźże, niech płonna boiaźn Cię ominie,
Dziś przy doroczným Imienia feſtynie,
Ktory gdy zwykłym trybem święci,
Przyimie Twoie Pan łaſkawie chęci.

Idzie więc moia Muza ośmielona,
Winſzuiąc rekurs Swiętego Patrona,
Y odnawiaiąc obowiązki,
Nie Laurowe z Parnaſu gałązki

Nieſie, lecz z ſnopkiem do JOZEFA ſpieſzy,
Łącząc ſię z chęcią do życzliwych rzeszy,
Ktorych w dziſieyſzym dniu ochota,
Składa Ci ſwe z winſzowaniem wota.

Zycząc, niech Niebo Twym zamyſłom ſprzyia,
Przeciwnych zamach inſultow odbiia,
Niech Ci pomyślnym długie lata
Szczęściem, niech y honorem przeplata,

Niech co łaſkawe ſerce Pańſkie pſuie,
Swą ſię nienawiść trucizną otruie,
Bazyliſzkowym niech przykładem
Sama ſię ſwym złość porazi iadem,

Niech ſwą obłudą ſama ſię oſławi,
Y dowod wiekom potomnym zoſtawi:
Przy niewinności że BOG ſtawa,
Y że dobra tryumfuie ſprawa.

Niechay te, ktore laur uwieńczył ſkronie,
Opaſze pierwſza Infuła w koronie,
Y ręce, co ſię zabawiały
Zdolnie piorem, władną Paſtorały.

A iak

A iak pobożnym Nowozakonnego
JOZEFA życiem wyrażaſz Swiętego,
Tak niech Ci ſprzyia los dozgonny,
Co go JOZEF miał Starozakonny:

Gdy go fortuna mimo zazdrość Braci,
O iak ſowicie BOG cierpliwość płaci!
Na Faraona wielkim Dworze
W Wice-Reia wyniosła honorze.

II.

Wyprawa Muzy z Warſzawy do Zytomierza. Wierſz na Imieniny Tegoż. 1760.

MUzo ſpieſz tam, gdzie chęcią ſerca Author zmierza,
Nioſąc kroki z Warſzawy ſwe do Zytomierza.
A ieśli Ci piechotą iść w podroż nie ſporo,
Za cugi Pegaz będzie, à za poiazd pioro,
Gdy tak ſtanieſz na mieyſcu iuż, wytchnąwſzy z drogi
Pytay ſię o PASTERZA pałacowe progi,
PASTERZA, ktory nader oſobliwą ſztuką
Łączy życia pobożność z wyborną nauką:
Ktorego rządy Trzoda ſmakuiąc z roſkoſzą,
Doznawa pod herbownym łaſkawość JUNOSZĄ.
Tam wſzedłſzy do pokoiow Pańſkich, z uniżonem
Głowę ſwoią ku ziemi nachyliſz ukłonem,
Wiem, że Cię Pan przytuli do ſiebie łaſkawie,
Jak uſłyſzy o Twoiey odemnie wyprawie,

Kto-

Ktorey przyczynę podaſz uſtnie nie przez liſty:
Ze mię tu Autor poſłał, bym w dzień uroczyſty
Poświęcony Twoiemu Imieniowi PANIE,
Złożyła Ci od niego z czcią powinſzowanie,
Od niego, ktory to wziął za powinność ſobie,
W tym przynaymniey ſwą wdzięczność oświadczyć ſpoſobie.
Radby w inſzym, coż kiedy nie udolność czuie,
Twoy też darow bogatych ſtan nie potrzebuie,
Ktoreś dawać zwykł nie brać, à więc podług miary
Możności iego, przyimiy chęć za złote dary.
To w krotkich ſłowach powieſz bez długiey rozprawy,
Bo ten Pan na poważne czas dzieli zabawy,
Y nie tylko w powſzednie dni, lecz nawet w Swięta
Zwykł oſzczędnie ſwe drogie ſzafować momenta,
W czym żadney krzywdy jego nie cierpi ſzczodrota,
Bo choć ſzczędzi czas, hoyny ieſt w ſzafunku złota.
Jeżli ſpyta: czemu ſam nie ziechał w tym razie?
Mow: że z niego nie wielki ieździec na Pegazie.
Gdyby też temi ściągał, co ich nie ma, cugi,
Poźnoby mu wypełnić przyſzło ſwe uſługi.
Skończywſzy tak odpowiedź, złożyſz potym wota,
Jakich godna PASTERZA łaſkawego Cnota,
Jakie mogł zdobyć Autor z ſwey uprzeymey chęci,
Y Twey do wyrażenia zalecił pamięci,
Mowże więc, daley ſame poydą ſnadnie ſłowa,
Gdzie dyktuie chęć, gładko w iie ſię oſnowa.
Mow: ô Zacny PASTERZU! PASTERZU uczony!
Y z Cnoty y z nauki po dwakroć uczczony!

Poty

Poty Twe Imieniny przy święcie Patrona
Obchodź, poki nie ſkończy bieg ſwoy, rok Platona.
Niech przyiazna zaſługom, y Cnocie Fortuna
Z Herbowego JUNOSZY złotego Ci runa
Prymaſowſkie uprzędzie z czaſem Palliuſze,
Lub w Tybrze farbowane zdziała kapeluſze.
A ieźli wieſzcze z prawdą zgadzaią ſię duchy,
Y nie płonne zwykł ſkutek utwierdzać otuchy,
Niech BOG ziści, co tuſzy Autora nadzieia,
By świat Polſki w JOZEFIE uczcił Vicereia.

III.

Muza pielgrzymuiąca z Warſzawy na Ukrainę: Wierſz na Imieniny Tegoż 1762.

TY, coś tak długim ſnem przez rok drzymała,
Jakbyś chłyſnęła z Letheyſkiey bez mała
Wod nie pamiętnych ſtrugi dla napoiu,
Nie owych żywych z Kaſtalſkiego zdroiu,
Ockniy ſię Muzo teraz, y śpieſz znowu:
A dokąd? w podroż, iaką? ku Kiiowu,
Gdzie z ſwego wiadra, ſiedząc w wieńcu z trzciny:
Dniepr pieni wody w polach Ukrainy.
Jeżli nie znaydzieſz do przeprawy łodzi,
Noga też twoia, wiem, głębi nie zbrodzi,
Nie maſz Jackowych przywileiu cudow:
Stańże na brzegu, y wytchnąwſzy z trudow,
Gdy dziewiętnaſty dzień Marca zawita,
Naſtroy ſwą cytrę tak, iak przyzwoita.

Ale

Ale przyłożyć do ſtron nie dość ręki,
Trzeba y ſforne przydać głoſu dźwięki,
By ſię też Wiſlney oń ſkłonić Syrenie,
A tak przy Lutni ſłodſze będzie pienie.

Argument pienia ułożony w rymie
Tenżeć Dzień poda, co w dorocznym Imie
Jozefa biegu toczy, ktorym ſłynie
Pasterz, z cnot z nauk głośny w wſiey Krainie,
Niech ułożenia Twego to nie mieſza,
Ze Cię nie będzie ludna ſłuchać rzeſza,
Ze w dzikich ſtepach Ukraińſkiey puſzczy,
Głos ſię nie przedrze Twych pieśni do tłuſzczy.
Obſzerne pola y gładkie rowniny
Swiadkiem Twey będą z uſt, z ſerca daniny,
Swiadkiem y ſam Dniepr, ktory ie uſłyſzy
Przy nakazaney ſzumnym nurtom ciſzy.
A jeżli mało, ieżli więcey trzeba,
Swiadkami będą Twoich pieśni Nieba,
Skoro ſię głos ich natężony ſunie
Tam, gdzie Junosza w gwiazdolitym runie
Rey teraz wodzi, ow przewodnik Wioſny,
Ktory czas ziemi przybliża radosny.

Słyſzę, lecz nie wiem, we śnie czy na iawie?
(Myśl w zadumioney twarz trzyma poſtawie.)
Jak Muza moia z całey ſerca chuci
Pasterzu Wielki! Twe pochwały nuci.
Jak Twoie Cnoty chwalebne wyſławia,
Drugim na przykład Paſterzom ie ſtawia:

Po-

Pobożność życia, miłoſierne ſprawy,
Y Bogomyślne w modlitwach zabawy,
Przyſtęp każdemu otwarty do ſiebie,
Wyrozumienie w bliźniego potrzebie,
Czułe ſtaranie około ſwey Trzody,
Nic niedbaiące na miękkie wygody,
Gorliwość o cześć Boſką, pieczę pilną
Około ozdob Kościołow, uſilną
Żądzę w całości utrzymania Wiary,
Przeciwko ktorey Nowe walczą Fary.

Słyſzę, iak z głoſem rozpuściwſzy ſtrony
Sławi Twoy rozum Pasterzu uczony.
W tak wielu tomach pokazany światu,
Ktore za obręb wybiegły Karpatu.
Jak Twoy rozſądek wielbi mocny, zdrowy,
Ktorym Seymowe tchną z ſzczerością Mowy,
Y wierne rady Oyczyźnie y Panu,
Z Senatorſkiego obowiązkow ſtanu.

Słyſzę, iak daley ſwym wywodzi tonem,
Krom ſiedmiu cudow, Cud pod ſiedmtryonem!
Twoie pamiętne Dzieło w poźne wieki,
Pyſzny Warſzawſkiey gmach Bibliotheki,
Na ktory z koſztem nie lituiąc pracy,
Chceſz, by w nim ſkarby czerpali Polacy.

Słyſzę na koniec po tych chwałach wota,
Ktore z uſt, z ſerca, dobywa ochota,

Jak

Jak ułożywszy ie w Słowieńskim rymie,
W ten sposob życzy, Twoie wielbiąc Imie:
Zacny z krwie Przodkow, zacnieyszy PASTERZU
Z zasług, co z cnotą naukę w przymierzu
Masz, à zrąd sławę u całey Europy,
Gdyż ta iść zwykła za tym dwoygiem w tropy,
Przyimiy życzliwą chęć miasto daniny,
Ktorą JOZEFA chcą mieć Imieniny:
Niech Ci za snopki, staną obowiązki
Serca, za kłosy, laurowe gałązki:
Z ktorych Apollo niech uwity w koło
Wieniec sam włoży na uczone czoło.
A iako cnoty Nowozakonnego
Zyciem wyrażasz JOZEFA Swiętego,
Tak szczęścia doświadcz stałego do zgonu,
Jakie miał JOZEF starego zakonu,
Ow Wielkorządca Państw Egipskich, ktory
Był Vicereyem, y po Krolu wtory.

Tu Muza moia gdy swą pieśń skończyła,
A wraz y brzmiącą z rąk cytrę złożyła,
Trzykroć ogromnym szumem zahuczały
Dnieprowe wody obite o skały,
Trzykroć się rozszedł huk do Zytomierza
Z odgłosem pieśni y pochwał PASTERZA.

Wiersz

IV.

Wiersz na Imieniny Tegoż

Pisany w Semin: Warsz: 1764.

DŁugom się biedził, nie dufaiąc wenie,
Czy milczeć miałem, czy przerwać milczenie?
Gorliwy Trzody Kijowskiey PASTERZU!
Z cnotą, z nauką żyiący w przymierzu.
Jużem rozumiał, że piorem nie ruszę,
W ktore dąć przedtym zwykły Entheusze,
Tak w osobności wszystko odleciało,
Zem się bydź zdawał prożne ducha ciało.

Atoli bliskich Imienin dosłuchy,
Wieszcze poczęły wzruszać we mnie duchy,
Wdzięczność też także za łaski sowite,
Pobudki z siebie dała znamienite.
Ktożby się odiął takim bodźcom zgoła;
Tu Imie Twoie, à tu wdzięczność woła,
Potrzeba zatym nalega dwoiaka,
Ktora wiersz pisać nauczy prostaka.

Już tedy Muza dobywa się z cienia,
Lecz nie śmie przerwać świętego milczenia;
Z cicha się tylko ociera o Twoie,
Boiąc się głośno kołatać, podwoie,
By Ci niewczesnym nie przerwała gwarem
Rozmowę z Bogiem obyczaiem starem.

Gdy

Gdy ſię tak biedzi, ali drzwi ochotna
Otwiera Ludzkość, co u Ciebie wrorna,
Y Muzę moią nieśmiałą zapraſza:
Wnidź, wſzak nikogo Pan moy nie odpłaſza.
Wchodzi więc, bo coż nie mogą namowy
Słodkie? y wieniec rzuciwſzy z ſwey głowy
Pod nogi Twoie z pokornym ukłonem,
Uprzeyme wota tym opiewa tonem:

Pasterzu Zacny! Pasterzu uczony!
Pasterzu z cnoty, z nauki uczczony?
Ktorego łaſka, w Rządow Przeſzłych czaſie,
Mieyſce na Polſkim dała mi Parnaſie;
Na odgłos, ktorym brzmią Twe Imieniny,
Gdy ſię nie mogę zdobyć na daniny
Bogate, w dani wdzięczności bierz Wierſze,
W ktorych te mieſzczę życzenia nayſzczerſze:

Niech Jozef Swięty, co z ſwego Imienia
Wzroſt, czy obfitość znaczy pomnożenia,
Zdrowie z fortuną, z honorami lata,
W pośrzod Polſkiego pomnaża Ci świata;
Abyś w tym wſzyſtkim ſyt zupełney miary,
Zył dla Oyczyzny, Kościoła, y Wiary.

V. QVINCUNX. ALBO Cynek rymow poszoſtnych *)

Na Imieniny Tegoż. 1766.

1.

W Dzień Wtorkowy, w dzień Marſa, ktory woyną włada,
Doroczny Twych Imienin dziś rekurs przypada.
Mars trąb woła, Ty będąc z cichemi w przymierzu
Muzami, niechceſz hukow tych ſłuchać Pasterzu.
Precz więc trąby Marſowe, ktore wyią ſmutnie,
Weſołey dla Pasterza mego trzeba Lutnie.

2.

Dał Ci Imię ten Mieſiąc, ktory z ciepłą wiosną
Gdy zawita, pierwiaſtki iey fiołki rosną.
Wzroſt w Imieniu Jozefa dał Ci na chrzcie Marzec,
Fiolet zaś Biſkupi, Krol pobożny Starzec.
Ktoż nie rzecze, gdy rzeczy te zważy oboie,
Ze Imie z fiołkami zakwitnęło Twoie?

3.

Baran miłey znak wiosny wschodzący na Niebie,
Dał Ci Imię Cichego, iak ſam cichy z ſiebie.

*) *Też ſame Epigr: wierſzem Łacińſkim wyrażone pod tytułem*: Pentas Epigrammatum hexaſtichorum, *znayduią ſię* in Manipulo Carminum Variorum Pp. 34-35. *książce odemnie wydaney* 1773. in 8vo.

Cichy Jozef: Baranek cichy z przyrodzenia,
Herbowny zaszczyt Twego dawnego Imienia.
Cichyś z swych obyczaiow Pasterz: toć Cię głoszą
Przyzwoicie Imiona: Jozefem, Junoszą.

4.

Innym wrożą los szczęścia, rozstawione szyki
Gwiazd po Niebie: w Imieniu Ty masz prognostyki.
Zowią Cię wzrastaiącym, boś Jozef z Imienia,
Zkąd pochop serce Wieszcza bierze do życzenia:
Wzrosłeś w lata, w zasługi, w cnoty godne chwały,
Czas zbierać żniwo: honor pierszeństwem doyrzały.

5.

Każdy swego iest szczęścia architekt, iak głosi
Wieść powszechna, ieźli się z prawdą tylko znosi.
Nie zawsze iednak ludu głos pewny; lecz nasza
Zyczliwość serca, wyrok pewnieyszyć ogłasza:
Niech się kto chce budownik swego szczęścia liczy,
Twego szczęścia niech Jozef będzie Budowniczy.

VI.

O D A

Na Imieniny Tegoż. wynucona 1767.

COż to? Krolowa miast Polskich Warszawa
Sabeyską wonią dymi się do koła?
Dźwięk trąb, głos dzwonow Kościelnych powstawa;
Przy postnym czasie, à chwila wesoła?

✣

O to przynosi dzień wesoły z sobą,
Co Patryarchow Swiętych iest ozdobą
Jozef: dzień, w ktory powiła Lucyna
Trzodzie Pasterza, à Oyczyźnie Syna.

✣

Pasterza, ktory zdaie się zesłany
Z łaskawey Bogow bydź na świat opieki,
By czyniąc czasow szczęśl wsze odmiany,
Złote Saturna odnowił nam wieki.

✣

Niechże wesołe y z Oyczyzną Jö!
Zanuci moia dźwiękiem brzmiącym Klio,
Aż się o progi skał odgłos obiie,
Z ktorych Dniepr lecąc, łamie w pędzie szyię.

✣

Lecz gdzież mię Wodzu pisorymow Febie!
Uwodzisz? wżdyć to pochwał wielkię żniwo:
Zbierać ie, nie mnie tu trzeba lecz Ciebie,
Ja w pracy dążę y w wierszu leniwo.

✣

Bo ktoż te wszystkie zaszczyty wyliczy,
Ktore Dom w sobie Załuskich dziedziczy?
Kto porachuie Biskupie Infuły,
A przy nich o bok Xiążece tytuły?

✣

Kto zregestruie Senatorskie krzesła,
Poczetby trzeba pisać bardzo długi,
Na ktore nie tak fortuna wyniesła
Mężow imienia tego, iak zasługi.

✣

Nie tyle bitnych Fabiuszow liczył
Rzym, co rząd świata po Grekach dziedziczył,
Ni Bohatyrow wyszła liczba taka
Z owego niegdyś przy Troi rumaka;

Jle Junosza wydał Mężow z siebie
Zdolnych do rady, zdolnych y do boiu;
W każdey służących Oyczyźnie potrzebie,
Męztwem na woynie, à radą w pokoiu.

Ale ktokolwiek dzieła słyszał Dziadow
Twych, nie szukaiąc w kronikach przykładow,
Ciebie niech sobie postawi Obrazem,
Dzieła w nim znaydzie y przykłady razem.

Bo gdzie zacnego z swych Przodkow Imienia
Wielkość, pobudki wielkie w duszy nieci,
Tam się nieiako Cnota zarumienia,
Jeżli światełkiem tylko małym świeci.

Nie świeci światłem w Tobie Cnota małym:
Ale się blaskiem iskrzy okazałym:
Tak, że nie wiedzieć, czyli Ty od Cnoty,
Czy Cnota bierze od Ciebie lustr złoty?

Lustr y ztąd wielki Imie Twe odnosi
Że masz uczonę z Minerwą zabawy:
Ktoż wszystkie dzieła Twoich prac ogłosi?
Chyba że trąby pożyczy u Sławy.

Kto rożnych nauk wiadomość wypowie?
Kto tyle skarbow w iedney zliczy Głowie?
Kto gładkość w prozie wyrazi y w rymie?
Czym się więc rzadko wsławi iedno Imie,

Znay-

Znaydziesz tu każdy y żywość Marona,
Z przyiemnym dźwiękiem stron Horacyusza:
Y moc wymowy, iaka była ona
Słyszana w Rzymskich rostrach Tulliusza.

Zdziwisz się, iak myśl Jego prętko bieży
Przez cały okrąg ziemi, przez iey kraie,
Wie, w ktorey części świata iakie leży
Państwo; gdzie słońce zapada, powstaie.

Darmo: niech sława z popiołow nie wzrusza
Alexandryiski gmach Ptolomeusza,
Żywą (Ci wszyscy, co Go znaią, rzeką)
Kijowski Pasterz iest Bibliotheką;

Lecz jeżli miło takie głosić sławie
Gmachy, iakim się dziwowały wieki
One: niech głosi stawiony w Warszawie
Załuskich kosztem gmach Bibliotheki.

Głosić zapewne potomności wszędzie:
Ześ Fundatorem oney, sława będzie.
Pallas y Honor zaś zwiększy tytuły,
Ta w laury stroiąc, ten w pierwsze Infuły.

Aże dla dobra Oyczyzny Cię dały
Łaskawe Nieba czci godny Pasterzu!
Żyiże nam długi wiek w czerstwości stały,
Żyiący z Cnotą, z Muzami w przymierzu.

Na

VII.

Na Tragedyą Tegoż.

o Sądzie Bożym 1752.

O Sądzie Bożym napiſane wierſze
  Gdy czytam, zdanie wyiawię nayſzczerſze;
Wybor Twych gładkich rymow, przednich myśli
Extrakt, śmiertelne pioro nie okryśli.
W tym bowiem ſtopniu ſtawa doſkonała
Praca, gdzie ludzka nie doydzie pochwała,
Dopieroż targnąć cenzura ſię ſtrwoży,
Darmo; ſąd ludzki nie poprawi BOZY.

Na Toż

Z alluzyą do haſła z herbu JUNOSZY:

Inter Oves locum præſta.

Niech to Dzieło, co drukiem wychodząc z pod praſy
  Sądu Oſtatecznęgo wizerunk nam ſtawia,
Mocno w wszyſtkich umyſłach tkwi po wſzyſtkie czaſy,
  Czytaniem oczy, ſerca uwagą zabawia.
Niech Ten, co iednych w Niebo, drugich śle w tarasy
  Wieczne; kozły potępia, à Baranki zbawia,
Gdy czas przyidzie: Baranek miſtyczny, JUNOSZY
  Mieyſce między Owcami dą w Raiu rozkoszy.

Na

VIII.

Na Tragedyą: Kato Utyceńſki.

Przez Tegoż napiſaną. 1753.

I.

Nie tak ieſt ſławna Katonem Utyka,
  Jak ſławny Kato Chwalcą ſwoiey cnoty;
Ktorą na przykład Sarmatom wytyka
  Ta Tragedya, dzieło Twey roboty
PRAŁACIK Wielki, ktorego praktyka
  Chwalebna: zacne wyſławiać przymioty,
Y naśladować, à ztąd godna ſławy,
  Ze piſzesz y wraz czynisz wielkie ſprawy.

2.

Piſzesz, nad czym ſię dziwią naſze czaſy,
  Czyniſz, co przyszłe czytać będą wieki,
A ſława iak ma nie zaległe pasy,
  Roznieſie wſzędzie Twey Bibliotheki
Pamiątkę wieczną, y te co z pod praſy
  Drukarſkiey pisma wychodzą, powieki
    Naymędrszych godne, ktorym chwałę przyzna,
    Zyſk ſobie; gdy ie przeczyta Oyczyzna.

Na

IX.

Na Tragedyą Tegoż: Edward III. K. A. o *Miłości Dobra pospolitego.*

O D A

Do Synow Oyczyzny. 1752.

CZytay Koronna Młodzi! à do cnoty
Niech Cię zachęca pioro Patryoty,
Niech zysk odnosi z pożytku Polaka
Pracą Rodaka.

Znaydziesz tu godne dla siebie maxymy,
Przedniemi gładko wyrażone rymy,
Ktoremi tchną więc wielkie Geniusze,
Wspaniałe Dusze.

Znaydziecie w przedniey tey Authora pracy
Przykład kochania Oyczyznę Polacy,
Ktorą nad wszystko miłować po Wierze
Należy szczerze.

Wystawia Edward przykłady sowite,
Jak macie kochać Dobro pospolite,
Każdego w mierze tey przykładem Trzeci
Edward oświęci.

Niech

Niech Jazonowi przychylna fortuna
Sle drogie dary, złote z Kolchow runa:
Wam gdy Junosza śle drogie przestrogi,
śle wam dar drogi.

Bierzcież, te w korzyść obracaiąc dary,
Wy, z ktorych ma mieć Oyczyzna Filary,
Niech Jozef, ktory kocha swoich Braci,
Pracy nie traci.

X.

Na Obraz nędzy ludzkiey

Tragi-komedyą Tegoż. 1768.

1.

OBraz ten Nędzy ludzkiey dotkliwe wydaię
Authora serce, z pisma poznać obyczaie,
Poznać y rękę, ktora bydź dwakroć powinna
Uczczona: że uczona iest y dobroczynna.

2.

Ktokolwiek do litości skłonne czuie serce,
Nie może mieć ten Obraz nędzy w poniewierce,
Chybaby nie użytym y nie czułym razem,
Zgoła był malowanym Człekiem, ni obrazem.

3.

Jle ludzi, Obrazow tyle iest na świecie:
Wszak Człek każdy na obraz iest Boski stworzony.
Ktokolwiek Nędzę ludzką widzi w tym portrecie,
Nad obrazem bliźniego swego nie wzruszony,

Ile-

Jlekroć to więc czyni, Boſki tyle razy
Obraz w ſobie zaciera, à nie bez obrazy.

XI.

N A Z B I O R
Rytmow Polſkich Tegoż
We dwoch Tomach, II. y III zawarty. 1754.

MAsz tu, bądź wdzięczen pracy, Czytelniku prawy,
Y duchowne rozrywki y świeckie zabawy.
Dogadzaiąc tu rożnym Geniuszom: piora
Nie ſkąpi w materyach rożnych dłoń Authora,
Authora, co tak w wierszu jak y w gładkiey prozie,
Prym trzyma, w Literatow Szeff pierwſzy obozie.
Nie tylko urodzeniem, honorem, y cnotą,
Lecz y nauką ſławnym będąc Patryotą.

Masz tu, mowię co czytać: ieżeliś Asceta,
Znaydzie ſię tu twych myśli pobożnych podnieta.
Tragedyą o *Sądzie Bożym* masz na czele.
Nuż innych pism gatunku tegoż ô iak wiele!
JOZEF Starozakonny dwakroć powtorzony
Rymem: *Kazimierz* Swięty ozdoba korony.
W tenże komput duchownych pism *Vitenes* wchodzi,
Na ktorego gniew Boſki ſwoią zemſtą godzi.
Nuż owe ſłodkie pienia, czy *Melodramata*,
W kimże miłość nie wzruſzą Boſką z wzgardą świata?

Jeże-

Jeżeliś Republikant, Syn prawy Oyczyzny,
Znaydziesz tu plon wybornych ſentymentow żyzny
W Tragedyach *Edwarda*, *Tituſa*, *Katona*,
Katyliny (z *Voltaira* co ieſt tłumaczona)
Tak, że nam *Sofoklesa Athenom* nie trzeba
Zazdrościć, gdy go w Polszcze odradzaią Nieba.

Znaydzieſz y zepſowanych lękarſtwo zwyczaiow
W Satyrach tłumaczonych, ktore wielki Kraiow
Francuſkich zaszczyt piſał *Boileau*, à piorem
Przełożył Author Polſkim, idąc go..nym torem
Opalińſkiego, w Polszcze wielkiego Statyſty,
Ktory chcąc nie porządek poprawić Oyczyſty,
To co był *Juvenalis* napiſał o Rzymie,
W Słowieńſkim do Oyczyzny ſwey ſkierował rymie,
Przez ten ſposob u ludzi uczonych nie nowy, (wy,
Chcąc w ziomkow wſzczepić cnoty, złe wyrwać naro-

Zgoła coby Ci z pracą przy czaſu mitrędze
Szukać przyszło, w podwoyney Author zamknął Xiędze,
Y pomieścił (wygodę Twą maiąc na pieczy)
W dwoch Tomach, Zbior tak wielu oſobliwych rzeczy,
Jak niegdyś *Jliadę*, z ktorey *Homer* ſłynie:
Czyiś ſztuczny przemyſł zamknął w orzecha łupinie,
Lub iak ow, co w ſygnecie *Pyrrha*, chor dziewiętny
Muz zmieścił z Apollinem, przez ſwoy kunszt pamięt-
ny.

Echo

XII.

Echo wdzięczności na głos Pańſki. 1753.

ALBO

Re-wers życzliwego bez fikcyi Poëty

*)Na Wierſz Jaśnie Wielmożnego Authora.

GDy Muza moia uboga w odpłacie
Jaśnie Wielmożny Koronny PRAŁACIE,
Nie ma Ci co dać, nieſieć w dani
Wdzięczne ſerce, dar ci to nie tani.

✽

Y wiersz Ci za wiersz wraca, ale taki
Co wniść nie godzien między Twych orszaki,
Jaki w domowey ma śpiżarni,
Ty go chęcią łaſkawą przygarni.

✽

Wſzak Jowiſz: chociaż opływa nektarem,
Przecież nie gardzi ambry wonnym darem,
Choć Ambrozyą ſyt, z kadzidła
Ofiara mu miła, nie obrzydła.

✽

Tak przy rozumie, honorze, fortunie,
JUNOSZA w złotym iaśnieiący runie,
Gdy wſzyſtko maiąc, nic nie bierze,
Przyimie iednak w chętney Wierſz ofierze,

✽

Przyimie, tak inſtynkt ſzepce mi do uſzu,
Pan wspaniałego (Twoy Wiersz) animuſzu,

Y coś

*) *Znayduiący ſię* w Zebraniu rytmow Wierſzopisow żyiących *&c.* *Tom: III. p.* 500.

Y coś ſię Muza nie zawiodła,
Gdy iey praca przyięta choć podła.

✽

Więc pod zaſzczytem Pańſkiego Imienia
Smiele na widok garnie ſię z pod cienia,
Ani upadku wzdy ſię lęka,
Gdy ią mocna utrzymuie ręka.

✽

Już pnie na Parnas Polſki śmiałe ſtopy,
Maiąc nie małe z Twoich łaſk pochopy,
Już y Apollo ią do grona
Bierze, zazdrość patrząc na to kona.

✽

Lecz niż ſię piſać gładſzy wiersz wyćwiczy,
To Ci po proſtu, ſzczerze iednak życzy:
Niech Cię w ſwym ſława Kalendarzu
Złotem pisze Cny REFERENDARZU!

✽

Niech; poki będą wić ſię pasmem wieki,
Wiekuie chwała Twey Bibliotheki,
A uwienczone laurem w koło,
Niech infułą Honor uczci czoło.

Do

XIII.

Do Tegoż Jaśnie Wielmożnego Mecenaſa łożącego koſzt na wydrukowanie wierſzy *) pozoſtałych po śmierci ś. p. Franciſzka Aloizego Muratowicza, J. K. Mci Sekr:

Nie cały Człowiek ginie, nie cały umiera, (biera,
Nie wszyſtko śmierć znim zrywa, nie wſzyſtko za-
Ani grob, zwłok śmiertelnych ſkład, z nim wſzyſtko chowa,
Zyie bowiem naylepſza po śmierci połowa.
Zyie duch nieśmiertelny, żyie wiecznie dusza,
Choć naymnieyſzy martwego puls ciała nie rusza.
Zyią ſprawy pamiętne, żyią dobre dzieła,
Tych śmierć nigdy nie mogła wziąść, choć życie wzieła.
Zyie ſława Imienia zwłaszcza cnotą wsparta,
Jey y z pod ziemi na świat ieſt droga otwarta.
Zyią Pisma uczone, ktore ſię zoſtaną,
Czyniąc nie iako ſtratę Człeka odzyſkaną;
Acz pod czas y te razem z nieboszczykiem giną,
Jeżli ie dobroczynne ſtarania ominą.

Więc

*) *Wydanych w Warſzawie* 1759. *in 4to. pod tytułem* Prożnowanie Nie prożnuiące, *&c.*

Więc by pisma z Authorem razem nie umarły,
Z chciwych zawiſtney śmierci ręku ie wydarły
Twe ręce ſzczodrobliwe Wielki Mecenaſie!
Pozwalaiąc im w przyszłym nieśmiertelność czaſie,
Tym ſposobem y Author nie iako wſkrzeszony,
Zyć zaczyna, w ſwych pismach światu przywrocony,
Ani ſię pamięć iego z popioły rozproſzy,
Fenixem z nich powſtaiąc przez dzielność Junoszy.

XIV.

Na Starożytny Kleynot Herbownego JUNOSZY 1754.

1.

Słońce wiosnę otwiera *a)* gdy w Baranka wchodzi,
Y wioſienne pierwiaſtki ſiołki *b)* wywodzi.
Krol słońce w ſwym Kroleſtwie *c)* niby w zodyaku
Krążąc, ſtanie zapewne y w Junoszy znaku.
A tak Nayiaśnieyſzego przytomność Planety,
Otworzy Ci łaſk wiosnę, à w niey fiolety.

2.

Złotym runem zbogacił Baranek Jazona,
Wielom znaczny przyniosła zyſk wełna ſtrzyżona.
Tey korzyści nie pragniesz uczony Prałacie,
Niech kto chce złote runa zyſkuie w zapłacie,

Twych

a) Signator veris Aries. b) viola primula veris c) Reges regnorum Soles.

Twych zasług przyzwoita nadgroda, iak tuszę,
Gdy Ci z wełny JUNOSZA da swey Palliuszę.

3.

Nieiest to u nas w Polszcze nową modą,
Barankom rządzić powierzoną trzodą,
Ktora tym bardziey swoim Rządcom sprzyia,
Im podobieństwa większa sympatya.
Zkąd tę szczęśliwą nader Trzodę wnoszę,
Gdy za PASTERZA da jey BOG JUNOSZĘ.

XV.

Baranek Apokaliptyczny

Figura herbownego IUNOSZY.

NA Księdze siedmioraką pieczęcią zawartey
Baranek leżał, świadczą Obiawienia karty.
Figura to Twoiego PRAŁACIE JUNOSZY,
Ktorego własne w Księgach spoczywać rozkoszy;
Miasto siedmi zaś, co Ci z wierney życzę chęci,
Niech Honor do Ksiąg iedney znak przyda Pieczęci.

XVI.

Na tenże Kleynot. 1756.

ZA świadectwem poważnym w Obiawieniu JANA,
Barankowi otwierać Księgi moc iest dana.
Twoy herbowny JUNOSZA dzielnieyszey potęgi
Gdy wraz umie otwierać y serca y księgi.

XVII.

Na tenże

Pod czās konsekracyi na Biskupstwo Kijowskie. 1759.

*A*Gnus *qui fuerat, converso iam ordine rerum,*
Numinis ex placito, Pastor *ovile regit.*
Numinis ex placito iam, quæ diversa fuère
Olim, sunt hodie Pastor *&* Agnus *idem.*

Barankiem co był, gdy się rzeczy inak wiodą;
Z zrządzenia woli Bożey, PASTERZ rządzi Trzodą;
Z zrządzenia woli Bożey, spolnym iuż przymierzem
Jedno, co było dwoie: BARANEK Z PASTERZEM.

XVIII.

NA KOPERSZTYCH

Alexandra Załuskiego, Woiewody Rawskiego y Zony jego *Katarzyny Olszowskiey* rodzoney Prymasa Siostry, kosztem Wnuka, Xięcia Bisk: Krakow: sztychowany.

VUltus Alexandri, *quem spectas, iste* Załuski *est,*
Rava Palatino quo decorata fuit.

Insignes tres ille togâ, tres ille tyaris *)
Progenuit Proceres, non sine laude Pater.
Hoc generatus Auo, Regni prius ille Minister
Andreas, *Craciâ Præsul in urbe modò.*
Dum normam Lechici voluit monstrare Senatûs,
Dignus laude Nepos, sculpere iussit Avum.

ALEXANDRA z ZAŁUSKICH żywa ta postawa,
Ktorym się zaszczycała Woiewodą Rawa.
Trzech spłodził Senatorow Oyciec godny chwały,
Tyleż, ktorym infuły na skroniach iaśniały.
Z tego Dziada Wnuk ANDRZEY, przedtym Kanclerz z wielu
Miar godny, teraz BISKUP w Krakowskim Wawelu.
Gdy wzor pragnie wyrazić Polskiego Senatu,
Abrys Dziada wystawia Sarmackiemu światu.

---

*) ANDREAS *Episc: Varm: Archi-cancell: Regni.* 2.) LVDOVICVS *Episc: Ploc.* 3.) MARTINVS *Episc: Arben. Suffrag: Plocen:* 4.) ALEXANDER JOSEPHVS *Palat: Raven:* 5.) HIERONYMVS *Castel: Raven:* 6.) FRANCISCVS *Palat: Ploc: Omnes nati Matre* Olszoviâ, *Primatis Regni sorore germanâ. Porrò ex* Koniecpolscia; CAROLVS *supr: Culinæ M. D. L. Præfectus.*